

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 89.

Wtorek 19 kwietnia.

1859.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Poznań, 18 kwietnia. W większej jeszcze mierze kiedykolwiek podczas trwania całej tej rozległej sprawy włoskiej, powtórzyły się w ubiegłym tygodniu skoki z jednej ostateczności do drugiej; mieliśmy już niemal pierwsze kroki nieprzyjacielsko-kojarzenia, po których bezpośrednio prawie nastąpiły hypokoju. Chodziło, jak w ostatnim naszym wyrażeniu powiedzieliśmy, głównie o warunki wstępne, które upodobnie zebranie się kongresu. Mocarstwa europejskie żądały, aby wojska austriackie i sardyńskie cofnęły się o mil 10 w głąb od granicy. Pieczęć wpływowi gabinetu francuskiego ulegając, przytem warunek, Austria wzbraniała się stale, stawiając jako conditio sine qua non jednostronne odroczenie Piemontu, a przytém nader nie miła Francji pretensją, poprzednie zagwarantowanie niektórych traktatów z 1815 roku. Obok tego wypracowanie dzienników austriackich, szczególnie Osterr. Post i Wiedeńskiej Gazety, którym w Francji Constitutionnel, Patrie i Siècle odpowiadały, było tak gwałtowne, iż uwzględniając punkty cenzuralne w Austrii, wnosić mógł każdy, że gabinet wiedeński wyraźnie chce wojny, zwłaszcza, że Wanderer bez ogródki kongres wyszydzał, śmiesznością go nazywał. Francja zrobiła jednakże krok dalej; przystawała już, jak się zdaje, na jednostronne rozbrojenie Piemontu, ale równocześnie niekiedy z kongresem, który zebrał się, przed przystąpieniem innem miał wyrzec w preliminarjach, czy taki koniecznym jest, czy też nie. Wszakże i tak ten wniosek odroczenia został przez gabinet austriacki. Na tak ślizgiem i niepewnym stanowisku prowadziły się negocjacje, gdy nagle nadchodzą te wiadomości, które na godzin kilka niepozwoiliły wątpić o wybuchu wojny. Doniesiono, że nietylko oddział świeży austriacki 25 tysięcy wyruszył do Lombardyi, lecz że obok tego ściągają już 60 tysięczny do Wiednia, i dwa korpusy rezerwy do Czech i do Morawii; bardziej zaś poprzedzić się zdawał niewątpliwe rozpoczęcie kroków wojennych, ogłoszony przez pisma turyńskie rozkaz gen. feldcechmistrza Giulaja do załogi medyolańskiej, który w najobrazliwszych dla Piemontu wyrażeniach zapowiadał wojsku ponowienie tryumfów z r. 1814 i 1849. W pierwszej chwili nie chciano wierzyć w autentyczność tego rozkazu; wszakże dzienniki włoskie, mianowicie Independenti i Opinione, przytężyły za jego prawdziwość kilkakrotnie, przytężając i czas ogłoszenia i bliższe szczegóły, chociaż z drugiej strony urzędowa Gazeta Medyolańska przeczyła wręcz autentyczności tego dokumentu, konsul francuski w Medyolanie doniósł, że generał Bressana w oznaczonym dniu w Medyolanie nie było. Wszystko to, co w tej sprawie za i przeciw podawano, zdaje się wynikać, że istotnie taki rozkaz został poufnie wydany, został na rozbudzenie wojny ochoty w wojsku austriackim i w tak nazwanym Befehl-Protokoll po koszarach zapisany, nie był przeznaczony do publicznego użytku i tylko przez niedyskretnych wyszedł na jaw. Równocześnie owemu podwójnemu tak groźnemu doniesieniu przyszyły podobnego rodzaju pogłoski i o przejściu wojsk austriackich przez Tycyn i o urzędowym wypowiedzeniu wojny Piemontowi. Nagle zmieniła się postać sprawy. Korespondent austriacki wystąpił z doniesieniem, że gabinet wiedeński na ostatni wniosek francuski odpowiedział, iż zrzeka się wprawdzie jednostronnego rozbrojenia Piemontu, ale natomiast żąda, aby wszystkie mocarstwa równocześnie wyraziły zgodę na rozbrojenie. Wiadomość ta rozbudziła znowu otuchę w dziennikach pokoju, zwłaszcza, że niektóre pisma włoskie, a szczególnie Pays, zareczyły, iż trudności wojenne i ubite, bo wszystkie mocarstwa ów wniosły Austrii jednogłośnie przyjęły. Ale uciecha zdaje się być przedwczesną. Żądanie gabinetu wiedeńskiego poleca Anglii i Prusom; Rosya jeszcze zdania swego nie wyraziła, a Francya zdaje mu się być przeciwną. Wszakże część dzienników francuskich wręcz niedoścignięta zamysłem Austrii, i w jej wniosku upatruje nowy wybieg, aby zyskać na czasie i w dogodnych okolicznościach wojnę rozpocząć. Gabinet austriacki, pojmując ważność i niepewność obec-

nej chwili, wydał nową odezwę do Niemiec w urzędowym Monitorze, w którym stara się uspokoić opinią publiczną ludu niemieckiego i zaręcza, jak już raz przed kilku tygodniami, że o zaczepkach i zaborach nie myśli i myśleć nie może. Prócz tego w przygotowaniach wojennych we Francji niezwykły ruch dostrzegaliśmy; obóz pod Culoz, nad granicą sardyńską, już wytknięty, wszystkie jego potrzeby zakontraktowane; wojsko z Afryki ciągle przybywa, formacja siódmych szwadronów postanowiona, a urlopników pod chorągwie powołano. Mimo tak oczywistych jednak wojennych pojavów niemała liczba takich, którzy wierzą jeszcze w utrzymanie pokoju i w bliskie zebranie się kongresu; wymieniają jak dawniej pełnomocników każdego państwa, a jako miejsce zebrania naznaczają Karlsruhe. — We Włoszech bardziej się boją kongresu niż wojny; zresztą w kongres nie wierzą i nie wątpią w ogóle o tém, że koniec końcem zapał narodowy przewycięży wszelkie nieprzyjemne zabiegi dyplomacyi. Dzienniki angielskie podawały nam dawniejszy już nieco memoriał hrabiego Cavoura do gabinetu londyńskiego, w którym wskazane środki załatwienia sprawy włoskiej tylko oburzenie rządu austriackiego wywołać mogły; wspominaliśmy także o drugiej nocie tegoż samego ministra, która jest wnioskiem, aby Anglia popierała z swjej strony przypuszczenie Sardynii do kongresu. Chociaż przysposobienia wojenne wyczerpują wszystkie siły materialne kraju, chociaż liczba wychodźców, którzy zaczynają już być ciężarem i powodem do obawy, wzrosła już do 10,000 i z każdym dniem się powiększa, nie zapomina jednak rząd sardyński o dyplomatycznych zabiegach i wysłał jednego z najzasłuższych swoich mężów, Maksyma Azeglio, do Londynu, dokąd także poseł angielski Hudson powołany został i gdzie zdaje się być główne ognisko układów. Rząd papieski w ciągłej będący obawie i niedowierzaniu, przedsięwziął środki zapobiegające emigracyi do Piemontu, a z Neapolu lada chwilę spodziewać się można wiadomości o śmierci króla, którego choroba zupełną niemal anarchią na kraj sprowadziła. — Anglią przedewszystkiem, prócz zewnętrznego zawikłania, zajmuje rozwiązanie parlamentu i jego przyczyny. Ruch wyborczy już się rozpoczął i nie rokuje ministerstwu szczęśliwego skutku z energicznego środka, którego się chwyciło. Zupełna zgoda Russella z Palmerstonem, o której przez czas niejaki wątpiono, okazała się jasno w przemowie Palmerstona, chwalejącemu przed parlamentem zasady wniosku Russellowskiego; nieszczęśliwie on zresztą przy każdej sposobności dotkliwych przymówek i nagan ministerstwu za jego postępek względem parlamentu, w chwili tak krytycznej dla Anglii i dla Europy całej. Cyrkularze najpierwszych mężów stanu do wyborów swoich oświadczają się wszystkim niemal do obszerniejszą podstawą wyborczą niż ta, którą ministerstwo przyjęło; najważniejszym z nich jest cyrkularz lorda Russella, w którym okazuje się chęć połączenia wszystkich frakcyi liberalnych i przyjęcia nawet zasady tajnego głosowania, tak niemiłej dotychczas politykom angielskim. Ministerstwo zachwiane przez zewnętrzne położenie swoje w obec przeciwników i opinii publicznej, samo w sobie nie ma jednolitości i zgody, mimo to postanowiło uporczywie trzymać władzę w swém ręku, a Disraeli, że od powziętego zamiaru nie odstąpi, i że za odroczeniem parlamentu, które już na środe zapowiadają, rozwiązanie niebawem ogłosi. Odpowiedź na interpelacyę Palmerstona, tyczącą się spraw zewnętrznych, przyrzekło ministerstwo dać jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu. — Turcyja nieustaje w groźnych swoich zamiarach względem Księstw Naddunajskich i ściga pod Szumłą 100,000 wojska, choć skarb tak dalece wypróżniony, że żołnierze od dawna niepłatni rozbiegają się na wszystkie strony. W konferencyach, które się już rozpoczęły w Paryżu z powodu Księstw Naddunajskich, zajmuje Turcyja całkiem nieprzyjemne stanowisko, żądając unieważnienia obydwóch wyborów. Wprawdzie drugiego posiedzenia jeszcze nie było i sprawa nierozstrzygnięta, ale powszechne jest przekonanie, że Austria pójdzie za przykładem Turcyi, nawet obiegają pogłoski, zresztą nieprawdopodobne, jakoby pełnomocnik austriacki miał zamiar

zaprotestować przeciw zamiarowi zatwierdzenia dokonanego czynu i wystąpić z konferencyi. Nie dziw zatem, że w Księstwach Naddunajskich sposobną się do zbrojnego oporu, i że myślą o związku ze Serbią i Czarnogorą, aby sprostać w danym razie tu-reckiej przemocy. — Do najważniejszych wypadków na sejmie pruskim należy przyjęcie prawa o małżeństwach cywilnych, które przeszło 199 głosami przeciw 110. Sprawę szkół realnych poparła izba panów z równą gorliwością jak i izba poselska, a korespondent nasz zwracał uwagę na nieprzyjemne stanowisko, które Gazeta Krzyżowa względem ministerstwa teraźniejszego zajęła. Obok listu hrab. Działyńskiego do barona Vincke i wyvodu petycyi kupca Jankowskiego, najbardziej zajęła mieszkańców W. Księstwa interpelacyę posła Niegolewskiego i dana na nią odpowiedź w raporcie radcy ministryalnego Noah. Odpowiedź ta spowodowała nas do niektórych uwag, podobnie nie mogliśmy pominąć milczeniem zaczepnych artykułów Niemieckiej Gazety Poznańskiej, i donosiliśmy wreszcie o powszechnem uznaniu, jakie w Księstwie znalazła myśl fundacyi na uczczenie pamiętki Marcinkowskiego, jako też o wyborze p. Niegolewskiego z Młodaska do izby panów. Z Krotoszyńskiego objaśniono nam znowu sprawę tyczącą się składkowania dominiów na nauczycieli wiejskich i podawano rozmaite wiadomości powiatowe; z Ostrowa mieliśmy niektóre szczegóły dotyczące tamecznego gimnazjum; z Grodziska zaś rozpisywano się o polszczyźnie tamecznego dziennika powiatowego. Podaliśmy wreszcie ciekawy obrazek obecnego położenia Żydów w Królestwie.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana udzielić kapitanowi Wellerowi w 11 pułku piechoty i kapitanowi hr. Königsdorffowi w 6 batalionie strzelców, pozwolenie do noszenia nadanego im przez księcia sasko-altenburskiego, krzyża rycerskiego orderu domowego sasko-ernestyńskiego; a nadzwyczajnemu profesorowi w wydziale filozoficznym uniwersytetu berlińskiego, dr. Werderowi, nadać tytuł tajnego radcy rejencyjnego.

Berlin, 17 kwietnia. Na posiedzeniu izby poselskiej z dnia 15 b. m. toczyły się rozprawy nad częścią drugą budżetu wojskowego. Zgromadzenie przyjęło wniosek komisji, która zaproponowała skreślenie 26,000 tal. żądanych przez rząd na koszt podróży w sprawach wojskowych na rok bieżący, zresztą zaś zatwierdziło wszystkie pozostałe szczegóły tegoż budżetu. Przy następnych rozprawach nad sprawozdaniem komisji do spraw gminnych, wspomnieli poseł Vincke o protestacyach kilku sejmików powiatowych zaniesionych przeciw przypuszczeniu starozakonnych do udziału w prawach stanowych i karcił wystąpienie ich w tej mierze w sposób cierpki, nazywając je niewłaściwem i nieprawym. Przeciw p. Vinckemu wystąpił w obronie protestujących sejmików powiatowych, członek stronnictwa feodalnego p. Blankenburg. Wszczęła się w skutek tego nader drażliwa utarczka słowna, którą ostatecznie przeciął marszałek, zamykając, za przyzwoleniem izby, dyskusyę nad przedmiotem nie należącym do rzeczy, nad którą obradowano.

— Na sobotniem posiedzeniu izby poselskiej, zabrał głos przed rozpoczęciem obrad nad przemyśleniami, które stały na porządku dziennym, minister handlu i oświadczył jak następuje: „Poseł Niegolewski uzasadniając interpelacyę swą, przytoczył okoliczność, że przez naczelny przesłał urzędom pocztowym rozporządzenie, ażeby zatrzymywały i oddawały mu listy wymienione przez interpelującego. Zmuszony byłbym powątpiewać o ścisłości tego przytoczenia; po powzięciu zaś bliższej w tej mierze informacji, mogę obecnie oświadczyć, że rozkaz taki nie wyszedł ani od prezesa naczelnego, ani też od innej władzy administracyjnej. Jeżeli poseł Niegolewski przypuszczał, że urzędy pocztowe rozkazowi takiemu stałyby się powolne, to i przypuszczanie to jest niezasadnione. Podług konstytucyi tajemnica listowa jest nienaruszalna, a urzędy pocztowe nie mają prawa do zatrzymywania jakichkolwiek listów. W tej myśli wydałem do władz kilkakrotnie rozporządzenia. Jeszcze w r.

1856 dałem urzędowi pocztowemu na zapytanie tychże, jak się w tym względzie mają zachować, ogólne polecenie, że wyjąwszy przypadki, w których ustawy pozwalają zabrania listów w skutek rekwizycji sądowych, zabieranie listów nie jest dozwolone i treść listów bez względu na osobę nikomu wydana być nie powinna. Sądziłem, iż wypadło mi złożyć w izbie to oświadczenie, dla zachowania dobrej opinii poczcie pruskiej. Po ministrze handlu zażądał głosu poseł Żółtowski i odezwał się w te słowa: „Poseł Niegolewski nie jest przytomnym na posiedzeniu. W interesie jego zniewolony jestem przeto oświadczyć, iż zapewne nic nie powiedział, czego by usprawiedliwić nie zdołał. Jeżeli się rzecz nie miała zupełnie tak, jak ją przedstawił poseł Niegolewski, w skutku wypadek jój będzie niezawodnie tenże sam. Jeżeli nie wydano rozkazu takiego do urzędów pocztowych bezpośrednio, to przecież polecono prokuratorom, ażeby ci wnieśli do urzędów pocztowych o zabranie rzeczonych listów. Na dowód twierdzenia mego powołuję się na świadectwo posła Schottkiego, który dawniej sam był prokuratorem. — Po tym ustępie przeszła izba w stanie nader niespokojnym do rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej, dotyczącem etatu ministerstwa sprawiedliwości, i przyjęła kilka wniosków postawionych przez komisję; pomiędzy wnioskami temi mieści się najważniejszą treść następującą: wezwać rząd, ażeby przyjął zasadę, podług której sędziowie stosownie do dawności urzędowania swego postępować mają w pobieraniu pensji etatem oznaczonych, i ażeby rząd od zasady tej nigdy nie odstępował. — Przy etacie urzędników niższych postawił poseł Chłapowski wniosek: „ażeby przedłożyć rządowi do rozpoznania, o ileby podnieść można instytucję tłumaczy polskich, albo przez nadanie im odpowiedniego i równego z sekretarzami sądowymi stanowiska, albo przez udzielenie im ważnym ich zatrudnieniom więcej odpowiedniej płacy“. Wniosek powyższy uchylła izba po przemówieniu p. Falka i ministra sprawiedliwości, którzy wnosili o odrzucenie tegoż. — W końcu przyjęła izba projekt do ustawy w przedmiocie odmiany niektórych przepisów kodeksu karnego, podług wniosków komisji wysadzonych do spraw prawniczych.

× Berlin, 17 kwietnia. Parę słów dziś tylko o małym epizodzie wczorajszego posiedzenia izby poselskiej. Pan minister handlu, do którego wydziału i poczty należą, zabrawszy głos przed porządkiem dziennym, oświadczył, że wypada mu sprostować jedno twierdzenie posła Niegolewskiego, przy uzasadnianiu interpelacji poniedziałkowej wyrzeczone, a które z prawdą nie jest zgodne, to jest, żeby naczelny prezes W. Księstwa Poznańskiego miał wydać urzędem pocztowym rozkaz przejmowania listów do Świętosławskiego adresowanych. Pan minister dodał, że czyni to oświadczenie w interesie poczty, które do jego zarządu należą, a które podobnych rozkazów, z wyjątkiem rekwizycji sądowych, od nikogo odbierać nie mogą, boby się to sprzeciwiało wypowiedzianej w konstytucyi zasadzie nienaruszalności tajemnicy listowej. Kiedy pan minister handlu w ten sposób wiarogodność posła pleszewskiego zaczepiał, zaczepiony jeszcze nie był przyszedł do izby, sam więc odeprzeć zarzutu nie był w stanie. Wyreczył go w tém poseł bukowski, A. Żółtowski, krótko, zrećnie i stanowczo w obronie nieobecnego kolegi przemawiając. Zaczął on od wynurzenia żalu nad nieobecnością zaczepionego, który niezawodnie byłby się na godzinę stawił, gdyby o zamiar odezwania się pana ministra był zasłyszał, ponieważ gotów jest odpowiadać za wszystko, co przy interpelacji powiedział. Przechodząc do rzeczy, oświadczył p. Żółtowski, że lubo nie wie, czy rzecz się zupełnie tak miała jak p. Niegolewski podobno się wyraził wedle twierdzenia pana ministra, to przecież wiadomo mu, iż p. Niegolewski co do istoty rzeczy nieprawdy się nie dopuścił, bo to, co miał powiedzieć, z tém, co w istocie się stało, w rezultacie przynajmniej na jedno wychodzi, prokuratorowie bowiem odebrali od naczelnego prezesa wezwanie i upoważnienie do zakreślenia urzędów pocztowych, ażeby listy wymienione wstrzymały. Mówca odwołał się w tym względzie na świadectwo obecnego na posiedzeniu posła leszczyńskiego, pana Schottki, który jest prokuratorem królewskim w W. Księstwie. Pan Schottki milczał. Izba zrozumiała to potwierdzające milczenie urzędnika, który z jednej strony fałszu prawdzie zadawać nie mógł, z drugiej nie chciał o poufnych zleceniach urzędowych rozgadywać się w izbie. Na tém skończyła się ta mała utarczka, która pomimo nieobecności zaczepionego, wcale na jego niekorzyść się nie obróciła. W dalszym ciągu posiedzenia wystąpił poseł krotoszyński Chłapowski, z okoliczności rozpraw nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, z poprawką domagającą się polepszenia stanowiska tłumaczy w W. Ks. Poznańskim, i w dłuższej mowie wniosku swego bronił. Przeciwno wnioskowi

jego odzywali się, znany szermierz pan Falk i minister sprawiedliwości, poczem izba zamknięcie dyskusji wyrzekła, pomimo, a może też dla tego, że wielu jeszcze innych mówców głosu zażądało, a mianowicie panowie Niegolewski, Łyskowski, Harkort, Schottki i Rhoden. Wszyscy ci mówcy pragnęli mówić za wnioskiem posła Chłapowskiego. Pomimo tak różnorodnego moralnego poparcia wniosek p. Chłapowskiego przepadł przy głosowaniu. Większa część, być może nawet, iż wszyscy niemieccy posłowie z W. Ks. Poznańskiego w tym przypadku za wnioskiem p. Chłapowskiego głosowali.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 kwietnia. Jan Turski, rzeczywisty radca stanu, członek senatu, kawaler wielu orderów, zszedł z tego świata onegdaj, przeżywszy lat 76.

NIEMCY.

Zgromadzenie Związku niemieckiego odbyło w ostatnich dniach kilka posiedzeń, na których zajmowało się sprawozdaniem swjej komisji wojskowej. O przedmiotach obrad i skutku tychże dotychczas dzienniki niemieckie nie podają bliższych wiadomości. Korespondent piszący z Frankfurtu do Nationalzeitung oświadcza w sobotnim téjże numerze, że lubo mu nie wolno jeszcze mówić o sprawach, któremi się w téj chwili zajmuje zgromadzenie rzeczono, zapewnić jednakże może publiczność, że sprawy te zostają w najbliższym związku z położeniem obecnym politycznym i że zgromadzenie to, pomnie na interes Niemiec, obmyśla środki do oddalenia od nich grożącego im niebezpieczeństwa.

FRANCYA.

Paryż, 14 kwietnia. W politycznej atmosferze od wczoraj żadna niemal nie zaszła zmiana. Wciąż ta sama niepewność, też same przygotowania wojenne obok wszechstronnych zapewnień, że wszystkie gabinety szczerze pokoju pragną. Pufne dziennikarstwo paryskie wiernie odbija tę niepewność, niejasność i dualizm. Podczas, kiedy Pays zaręcza, że zebranie się kongresu żadnej już ulegać nie może wątpliwości, albowiem wszystkie mocarstwa zgodziły się na zasadę jednoczesnego rozbrojenia, dwa inne dzienniki, odbierające swoje natchnienia ze sfer rządowych, Constitutionnel i Patrie, siłą się na dowodzenie, że warunek ten Francji tyczyć się nie może, bo Francya na wojnę wcale się nie zbroiła, i tylko przedsiębrała środki ostrożności, okolicznościami nakazane. — Konferencya do spraw naddunajskich odbyła wczoraj drugie swoje posiedzenie, na którym, jak tego powszechnie się spodziewano, stwierdzając czyn dokonany, uznano ważność podwójnego wyboru pułkownika Kuzy, na hospodara Multan i Wołoszczyzny. Konferencya wypowiadając to uznanie, zastrzegła wszelako wyraźnie, że czyni to wyjątkowo, i że z obecnej uchwały prawidła na przyszłość wyprowadzać nie będzie wolno. Pomimo téj wspólności hospodara, zachowano odrębność administracyjną Księstw obudwóch, dodając nadto do zasadniczej konwencji paryskiej o Księstwach Nad-dunajskich nowe wyraźne stypulacje, które mają na celu zapobiedz w przyszłości powrotowi tak krzyżacemu obrażania uświęconej zasady rozdziału Multan i Wołoszczyzny pod względem naczelnego zarządu. Francya musiała, pomimo znanj swj przychylności dla sprawy zupełnego połączenia Księstw, zgodzić się na te dodatkowe stypulacje, ich bowiem tylko ceną można było okupić uznanie podwójnego wybrania Kuzy. Turecki pełnomocnik podobno jeszcze się wzdraga z przystąpieniem do téj uchwały pełnomocników innych mocarstw. — Depesza, która doniosła dziś o odkrytym w Bukareszcie spisku na życie hospodara Kuzy, dodaje, że w liczbie spiskowców znajduje się siedmiu austriackich poddanych. — Z ciekawością wyglądają tu alokucyi, którą papież ma powiedzieć w konsystorzu zapowiedzianym na dzień 15 b. m., niewątpliwie bowiem nieobejdzie się w téj alokucyi bez wzmianki o położeniu obecnym. — Dziś rozpoczął się w policyi poprawczy gorszący proces przeciwko wicehrabiemu de Beaumont-Vassy, o różne oszustwa oskarżonemu. — Świat artystyczny mocno zasmucony śmiercią pani Bosio, jednej z najznakomitszych śpiewaczek.

— 15 kwietnia. Wielka kwestya pokoju czy wojny stanęła, zdaje się, u tego punktu, gdzie przesilenie na jedną lub drugą stronę nieuchronne. Pays nie watpi i dziś jeszcze o zebraniu się kongresu, dodaje wszelako wyraźnie, że mocarstwa zgodziwszy się na ogólną zasadę rozbrojenia, na kongresie dopiero rozprawiać i stanowić będą o szczegółowym zastosowaniu tej zasady. Nadzieja ta kongresowa tego dziennika, lubo już zastrzeżeniami tak wątpliwej natury ścieśniona, nie znajduje odgłosu w Constitutionnelu i Patrie, z których pierwszy ostrożnie zachowuje milczenie co do wątpliwego punktu,

nieustając przytém w harcowaniu z Austryą, zaś wręcz swoje powątpiewania o możebności odroczenia wojny wypowiada. Bądź co bądź, powtarzając położenie rzeczy o tyle się polepszyło, że z wszędzie widoczna, iż w tych dniach nastąpi przesilenie i skończy się raz przeciw ów stan niepewności i wiele dotkliwszy dla wielu interesów od wyrażonych wojny. Powody, dla których stanowczya decyzye w dniach najbliższych wszystkim nieuchronną widzi, są następujące. Kiedy Austrya, ustępując glii i Prusom, na świeżą zgodziła się propozycyą od powszechnego rozbrojenia kongres rozpocząć, stawiła podobno zarazem ultimatum tej treści: gdyby w przeciągu ośmiu dni nie dały inne mocarstwa, to jest Francya i Sardynia, kategorię powiedzi co do tej propozycy, ona wtedy uwzględni będzie wojnę za wypowiedzianą i wkroczy do Piemontu. Otóż ponieważ dokładna data tego ultimatum nie wiadoma, nie wiadomy też termin upływu owoych ośmiu dni; zdaje się jednak, że gabinet angielski odroczył oświadczenia w parlamencie co do polityki zewnętrznej z piątku na poniedziałek, dla tego jedynie, że owoym ośmiu dniom dać upłynąć. Tym więc sposobem termin prekluzyjny zapewne dziś lub jutro przypada. Jaki za dni kilka wezmą rzeczy obrot, trudno przewidzieć: wczoraj uważano wojnę już niemal za wypowiedzianą, dziś obiega pogłoska, że w ostatniej chwili zgodziły się wreszcie mocarstwa na warunkach przedwstępnego rozbrojenia, i że kongres niebawem się zbierze. Powtarzamy jednak, wszyscy na to liczą dni, że najbliższe dni stanowczą decyzyą z której przyniosą. — Mylnie pisano o wyjeździe p. Persigny do Anglii; bawi on jeszcze dotąd, wprowadzi on do samych Paryżu, ale we Francyi. — Zapowiedziane bliskie ogłoszenia Pamiętników p. Molé.

ANGLIA.

London, 15 kwietnia. Dzisiejszy Times nosi z Wiednia z dnia wczorajszego jako wiadomość autentyczną, iż Austrya stanowczo opiera przystąpieniu do kongresu, zanim powszechnie rozbrojenie nastąpi. — Na posiedzeniu izby niższej oświadczył Disraeli, iż odroczenie parlamentu i rozwiązanie izby niższej nastąpi w przyszłym tygodniu, iż jednak z powodu kwestyi europejskiej parlament zapocznie jeszcze jedno lub dwa posiedzenia odbędzie. Minister wojny oświadczył, iż w razie potrzeby mógłby wołać do kraju wszystkie oddziały wojska, które w Indyach nie są koniecznie potrzebne. Oba izby odroczyły się.

WŁOCHY.

Turyń, 12 kwietnia. Dzisiaj rano o godzinie 10 król odbył przegląd załogi turyńskiej; lud pomimo rannj pory licznie zgromadzony, przyjął monarchę radośnymi okrzykami. — Izba deputowanych zatwierdziła dzisiaj bez dyskusji budżet wydziału spraw zagranicznych na rok 1860. — Wojsko austriackie nie przestaje się koncentrować wzdłuż linii Padwy w Kremonie mianowicie i w Padwie znaczne siły, pacy zebrałe. Pracują nad reparacyą mostu w Buffalino uszkodzonego przez miny austriackie. (Donosili dawniej, iż Austrya miała zamiar w razie wojny ten wysadzić w powietrze). — W Florencyi wyjeżdża wioń w tych dniach na sprzedaż fotografią wyjątkową grupę złożoną z dwóch kobiet, które siostry podają ręce na ołtarzu ojczyzny; podczas gdy jedna „Italia“ wieniec kładzie na skronie. Jedną z tych kobiet ozdobiła jest krzyżem sabaudzkim i wyobrazony Sardynią; druga ma „konia rozkiełzanego“. — W mieście Neapol. Oryginał z marmuru, jest dziełem Syrakuzy, brata króla neapolitańskiego! Zbytoby by było dodać, jak wielkie wrażenie dzieło sztuki obrażające tak niedwuznaczną ideą polityczną, a zwłazdza wykonane przez takiego sztukmistrza, pomimo tutejszą publicznością zrobić musiało.

— 14 kwietnia. Margrabia Massimo d'Azeglio wyjechał dzisiaj rano do Paryża w nadzwyczajnej misji do rządu francuskiego i angielskiego. — Po dzienniku „Opinione“ ministerstwo postanowiło wszystkich kościołów w Alessandryi, nie będącymi właściwymi kościołami parochialnymi, jako też w gmachach publicznych, do celów wojskowych. — Wychodźców neapolitańskich przybyła już z Piemontu. — Pułkownik Carrano przydany stał ad latus generałowi Garibaldi. — Z Sieny noszą z 12 kwietnia o trzęsieniu ziemi, które się czuć 21 razy. — Chodzi pogłoska, iż rząd dyński zamysła utworzyć szwadron Guidów (wzór francuski). — Miasto Coni, w którym Garibaldi utworzył dwa pułki ochotników, noszących strzelców alpejskich, wystosowało do nich dziękczynny za ich karność i poświęcenie dla sprawy. — W Toskanie entuzjazm wojenny wzmagają z każdym dniem. Piszą w téj mierze z Florencyi z dnia 9 kwietnia, iż batalion złożony z 600 Toskańczyków pod dowództwem Malenchini wybiera się do Turynu. Jako łaski domagają

mogli zostać połączeni i tworzyć osobny batalion. Codziennie prawie po kilku lub kilkunastu ochotnikach wyjeżdża do Piemontu kolej żelazna, wśród nich „niech żyją Włochy“, których ani obecność, ani usiłowania umiarkowańszych obywateli wytrzymać nie zdołają. W tych dniach około 20 ochotników wyjeżdżało na „wojnę świętą“, jak ją tu nazajutrz dziesięciu młodzieńców z najpiękniejszego rodu toskańskich, zabierając z sobą konie i pistolety, udało się do Piemontu, aby jako prości wstąpić do konnicy sardyńskiej; prosili je o to, aby w jednym szwadronie służyć i w pierwszym szeregu znajdować się mogli. W przeszłym roku cała rodzina z Pistoji, ojciec, dwu synów i córka, zażądała paszportów od pełnomocnika sardyńskiego; dziewczyna, równym odychającym duchem, ma zamiar zostać siostrą miłosierdzia i pielęgnować! Mówiono, iż jedyny syn markizy Arconati z Medyolanu, także wstąpi do wojska sardyńskiego jako prosty żołnierz. Subskrypcja na ofiarowanie medalu panu Salvagnoli już od dawna pokryta, a listy oświadczające się za broszurą „Toscana e Toscana“ codziennie pokrywają się licznymi podpisami. Opowiadają, iż w tych dniach mały statek Danté, płynący zwykle pomiędzy Liurną i Como, w chwili wyjazdu wstrzymany został przez ochotników z ludu, którzy nie mając ani paszportów ani biletów, zmusili kapitana, aby ich zabrał do Genuy. — Z Neapolu donoszą z 9 kwietnia, iż znowu wypuszczono 56 więźniów politycznych. Inni paszporty do Nowego Yorku, i mogą się udać wszędzie, gdzie ich przyjąć zechcą. — Książę Konstanty, ciągle przebywa w Neapolu, zapewne na Wschód wyjedzie. — Król neapolitański dogorywa, w nocy z 7 na 8go kardynał Kapopatrzył go wiatykiem; książęta, powołani do pomocy, wrócili bez nadziei. W skutek tego, kursa giełdy spadły na 108%; nigdy jeszcze tak nisko nie były. Mimo to władze starają się zataić rzekomy stan króla; generał Sangro grozi oficerom, którzy mówili o chorobie króla, więzieniem. Dziennik urzędowy, donosił nawet w tych dniach zwykłym tonem, iż król przebywał na posiedzeniu rady państwa, o co się Wielki książę Konstanty, który tego dnia chcąc odwiedzić króla, nie został z powodu choroby jego przyjętym, nie mało obraził. Odwiedzin księcia Kalabrii dopiero wyjaśniły nieporozumienie. Tymczasem stronnictwo, oczekując śmierci króla, działają każde na swoją rękę; królowa za Trani, któremuby chciała oddać namiestnictwo; książę Sarakuzi, brat króla, liberalnych zwolennik aliansu z Piemontem, za następcą, którego usiłuje podnieść w opinii publicznej; inni chcą się do dynastji, którąby bądź co bądź utrzymać chcieli; stronnictwo liberalne za wojnę, lub przywrócić za związek z Sardynją. — Baron Poerio wrócił do Neapolu, iż zdrowie jego znacznie się poprawiło, i że udaje się do Turynu do szwagra swego pana Imbriani. (Podług najnowszych wiadomości król neapolitański już nie żyje.)

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Piszą do Gazety Temeszwarskiej Niem., środki zaradcze, jakich się chwyciło ministerstwo skarbowe, jako zapobiegnięcia pieniężnemu przesileniu, są zarazem celem ustalenia i pomnożenia kredytu, nie zaś w izbie zupełnego poparcia. Izba uczyniła w owym projekcie w ważnym bardzo punkcie warunki, pod którymi można uzyskać pożyczkę, i obostrzyła. Minister skarbu zamyslał użyć pożyczki, funduszu 70,000 dukatów, spoczywającego jako depozytu, jużto jako kaucyje itp. w kasach państwowych, a to bez żadnej zwłoki. Tymczasem cała prawica i część lewej strony nie dały swego przyzwolenia, żądając zarazem położenia tego warunku przy wypożyczaniu summy z wspomnianego kapitału, iżby nad summę 10,000 dukatów

pożyczyć z owego funduszu nie było wolno. Stało wreszcie na tém, a to większością tylko 10 głosów, że celem podniesienia handlu i kredytu ma być ustanowiony fundusz w ilości 200,000 dukatów; fundusz wszakże ten nie ma pochodzić z depozytów i kaucyj w kasach państwa się znajdujących. Czynność ta pieniężna niebawem się rozpocznie; książę Kuza zatwierdził już bowiem rozporządzenie w tej mierze do ministra skarbu. — Dom handlowy N. Cr. pomimo, że zdawał się niedawno stać na silniejszej podstawie, upadł temi dniami rzeczywiście i pociągnął za sobą liczne drobniejsze przypadki. Dom ten bowiem lubo nie najbogatszy w Księstwach, bardzo miał rozgałęzione stosunki, znany był z uczciwości i poważności, a w sprawie podniesienia handlu rumuńskiego najczynniejszym był domem bankowym. Dla tego też upadek jego uczynił w Księstwach niezmiernie wrażenie i wzbudził żal powszechny. — Wedle doniesień Gazety Austriackiej z 4 b. m. z Bukaresztu przybyło tamże 1000 ludzi wojska multauńskiego z Galaczu, a 1000 żołnierzy wołoskich wysłano na dniu tymsamym do Jass. Żołnierze podobno zdumieni i przestraszeni takowem rozporządzeniem; przyzwyczajeni bowiem dotąd odbywać spokojnie służbę na jednym miejscu, upatrują w takowem przesiedleniu niebezpieczeństwo dla siebie i z niewygodami połączone położenie. Dwojaki cel w tej mierze ma książę na oku: raz aby żołnierza przyzwyczaić do znoszenia trudów marszu, drugi raz znowu chce i tym czynem poprzeć i dowieść prawdziwego obu księstw połączenia. — Książę Kuza przybył 3 kwietnia wraz z księżną do Bukaresztu. — Porta stara się usilnie wzmocnić swą armją nad Dunajem i na granicach serbskich, niemniej także w prowincjach Słowianami zamieszkałych. Podobno armja czynna nie dochodzi jeszcze obecnie 100,000 żołnierzy regularnych czyli nizamów, nie licząc w to rezerwy czyli rezerwy. Powołuje obecnie pod broń nie tylko rezerwy, lecz nadto uzupełnia pułki rekrutami wybieranymi z prowincji azjatyckich, których szła do Rumelii, a stamtąd do wspomnianych prowincji słowiańskich. Ze Smyrny i Skutari przewożą wojsko do Carogrodu, a stamtąd je do Bułgaryi i dalej prowadzą. Tymczasem tak paszowie prowincji azjatyckich, jako też i europejskich prowincji chrześcijańskich wołają wciąż o wzmocnienie i posiłki, donosząc, że wzburzenie tam między ludnością mużmańską, tu zaś między chrześcijańską doszło do tego stopnia, że lada chwilę obawiać się trzeba powstania. Rząd znajduje się w oślapanem położeniu, bo ani zastępów wojennych nie ma po temu, iżby mógł dowolnie niemi rozporządzać i śłać krocie na zębie buntowników i nieprzyjaciół, jak to dawnymi czasami było; ani też posiada w tej mierze nieodzownych środków, to jest pieniędzy, co zupełnie tamuje i paraliżuje działania rządu. Jedyne źródło dawnej potęgi mużmańskiej, fanatyzm, dziś już wyszło prawie, a owych nielicznych kropli, jakimi jeszcze sączy, nie może nawet rząd dzisiaj w swoich celach użyć; nietylko bowiem niemi podnieść walącego się państwa z ruin by nie zdołał, ale nawet sprowadziłby przez nie rychlejszy całego kraju upadek. — Wedle doniesień telegraficznych pierwsza konferencja w sprawie Księstw Naddunajskich zatwierdziła większością głosów mimo nader upartych sporów wybór Księcia Kuzy jako fait accompli, a wedle Indep. belge drugie posiedzenie w tej sprawie odłożone zostało do przyszłego tygodnia.

AMERYKA.

Nowy York, 30 marca. Projekt podany przez rząd francuski w sprawie rewizji okrętów proponuje tylko przyjacielską wizytacyą, w razie gdyby okręt podług wszelkich pozorów, zawierał niewolników. Rząd Stanów Zjednoczonych zgadza się na to, chce jednakże, aby strona wizytująca była odpowiedzialną za nadużycia i nadwężenia prawa morskiego. Z An-

glią dotąd w tej sprawie porozumienie nie przyszło do skutku. — Z Meksyku donoszą, iż prezydent Miramon przemarszerował w 5000 wojska z Meksyku do Vera Cruz; mówiono, że już tylko o 25 mil oddalony i spodziewano się zacepki. Miasto miało na swoją obronę około 200 dział, lecz tylko 500 regularnego wojska i 1200 gwardzystów narodowych, tak iż oczekiwano zdobycia. Podług telegramu z 14 marca miasto Guadalarra było w stanie oblężenia z powodu zbliżenia się liberałów. Wojsko generała De Gollado składa się tylko z 4000 ludzi. Mocny korpus koło mostu „narodowego“ miał bronić przejścia Miramonowi. Podług wiadomości, za których autentyczność jednakże ręczyć nie można, Miramon miał odstąpić tajemnym traktatem Sardynii za 5 milionów dolarów Jobasco, Tehuantepec i Chispa; Francya, tymczasowo milion dolarów pożyczka. — Flota peruwiańska, blokująca Guayakwil, zabrała w bliskości wyspy Puna okręt hiszpański wracający z towarami z centralnej Ameryki. Blokada portów Ekwadoru nie ustaje. — W Wenezueli wybuchła rewolucja, która coraz bardziej szwycę się zaczyna; generał Zamara po krótkim oporze opanował miasto Coro, i tamże zatknął sztandar rozruchów. — Z Buenos Ayres donoszą, iż Paraguaj poddał się wszelkim żądanom Stanów Zjednoczonych, i że dalszych zatargów obawiać się nie potrzeba. W Buenos Ayres panuje spokojność. — Dziennik Panama Star donosi z 22 marca, iż 11go dwa amerykańskie okręty zabrane zostały przez urzędników rządu nikaraguejskiego; oficerów okrętowych sponiewierano, zrzucono banderę amerykańską, i na jej miejsce zatknięto nikaraguejską. — Z Valparaiso piszą z 28 lutego iż po czterogodzinnej krwawej walce stronnictwo patriotów pobite i powstanie ich przytłumione zostało. — Podług ostatnich wiadomości z Vera Cruz z 12 marca generał Miramon, prezydent klerykalnego stronnictwa, nie zbliżył się jeszcze do miasta; w skutek kilku klęsk bowiem przymuszonym był do odwrotu. Chodzi pogłoska, iż się cofnął do Orizaby.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 kwietnia. Dzisiejszej nocy na jednej z głównych ulic naszego miasta, na ul. Wilhelmowskiej, zrobiwszy otwór w okienicy i stłukłszy szybę, włamano się do składu złotych i srebrnych wyrobów. Oprócz kilku zegarków zabrano inne przedmioty będące w wystawie, ale zdaje się że ktoś spłoszył tych gości nieproszonych, bo część kosztownych przedmiotów w miejscu została.

— W przeszłym tygodniu, jak donosiłszy w Dzienniku, odbył się w Poznaniu obór członków do izby panów z powiatów szamotulskiego, obornickiego, poznańskiego, średzkiego i wrzesińskiego pod przewodnictwem komisarza oborczego p. radcy ziemianskiego Hindenburga. W oborze brali udział pp. Niegolewski, Hulewicz, Karczewski i Jarochowski. Większością głosów został obrany p. Niegolewski z Chlewisk.

Sciaccio w neapolitańskiej prowincji Girgenti (Agrigent) nawiedzone zostało w weszłym miesiącu okropną klęską. Część miasta zbudowaną jest na skale, która się niespodziewanie oberwała i pociągnęła za sobą w dół domy na niej stojące jakoteż zdruzgotała te, które u stóp jej były rozłożone; 21 osób straciło życie w tym przypadku.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 14 kwietnia. Patrie mówi: „Nadzieja w utrzymaniu pokoju jeszcze nie zgasła. Jeżeli dobrze nas zawiadomiono, idzie o to, ażeby znaleźć formę propozycji, którąby pozwoliła na rozbrojenie powszechnie bez ujmy któregokolwiek z państw interesowanych. Mają przyjąć zasadę, aby mocarstwa, którym nałożą rozbrojenie, z zupełnym równouprawnieniem do układów były przypuszczone. Skoro Piemont podobnie jak Austria rozbroi, z równym prawem jak Austria i inne wielkie mocarstwa ma zająć miejsce w kongresie.“ Patrie sądzi, że większość mocarstw przyjmie tę propozycję, ale wątpi czy Austria zgodzi się na to, ponieważ mocarstwo to utrzymanie pokoju jak się zdaje niepodobnym czynić się stara. P. Z.

Podowita Francuzka, w średnim wieku szuka pomieszczenia zaraz jako przysług, lub bona mogącą udzielać początkowe nauki. Adres: Mademoiselle Elise Vautard, chez Madame de Langendorff près Ziegenhause. Haute Silésie. [507]

Od s. Jana szuka pomieszczenia nauki domowy, muzykalny, do średniej klas gimnazjalnych przysposobienie. Bliższe wiadomości na listy pod ad. A. S. poste restante Koźmin. [503]

Do sprzedania z wolnej ręki i odebrania na s. Jan r. b. dobra **Sadokrzyce** w powiecie kaliskim, Królestwie Polskim, milę od miasta Błaroslai, 3 mile od granicy pruskiej, w pa-

nie granicznym. Rozległość mórg magdeburgskich około 2200, grunta w większej części szczyrkowate. Dobra te nie mają niedogodności większej części dóbr w Królestwie Polskim, którym niedostaje rąk do prac rolnych, albowiem mają robocizny sprężajnej przeszło dni 2300, ręcznej przeszło dni 1900 rocznie. Dom mieszkalny massiv murowany, nowy. Inventarza gruntowego nie masz, oprócz zasiewów, tudzież załóg u właścicieli. Służy prawo pędzenia gorzelnicy. Cena talarów 20 za mórg magdeburgski w kurancie pruskim. Zaliczenie przy kontrakcie 27,000 talarów. Reszta pozostać może do lat 6, z opłatą 5 procent rocznie. Mający zamiar kupić, zechce się osobiście zgłosić do wsi Łubna Jaroslai w sąsiedztwie Sadokrzyce, do Wgo

Grabińskiego, z którym będzie mógł dobra te objechać. Korespondency w tym interesie żadne przyjmowane nie będą.

Tegoż właściciela jest w sąsiedztwie dóbr wymienionych dwoje innych do sprzedania; większe, w których cukrownia, i mniejsze. Te atoli są wydzierżawione aż do s. Jana 1862. Kto więc kupiłby je, musiałby albo dotrzymać



Przed ustawieniem są niektóre bardzo piękne krzyże i płyty do obejrzenia wystawione. [510]



Wyżół kary, dużego wzrostu, wczoraj zginął. Kto go odprowadzi do kamienicy Nr. 50 przy Starym rynku w Poznaniu, odbierze nagrody **tal. 3.** [512]

Krzyże na groby, płyty i pomniki w metalu, marmurze i piaskowcu podług rysunków najsłynniejszych mistrzów, osobliwie podług modeli z cmentarza w Monachium, jako najświetniejszego w Niemczech, dostawia przy najakuratniejszym takowych wykonaniu po najtańszych cenach fabrycznych, i trudni się zarazem takowych rzeczy ustawieniem główna agentura **H. KLUGA** w Poznaniu, ulica Fryderykowska Nr. 33.

